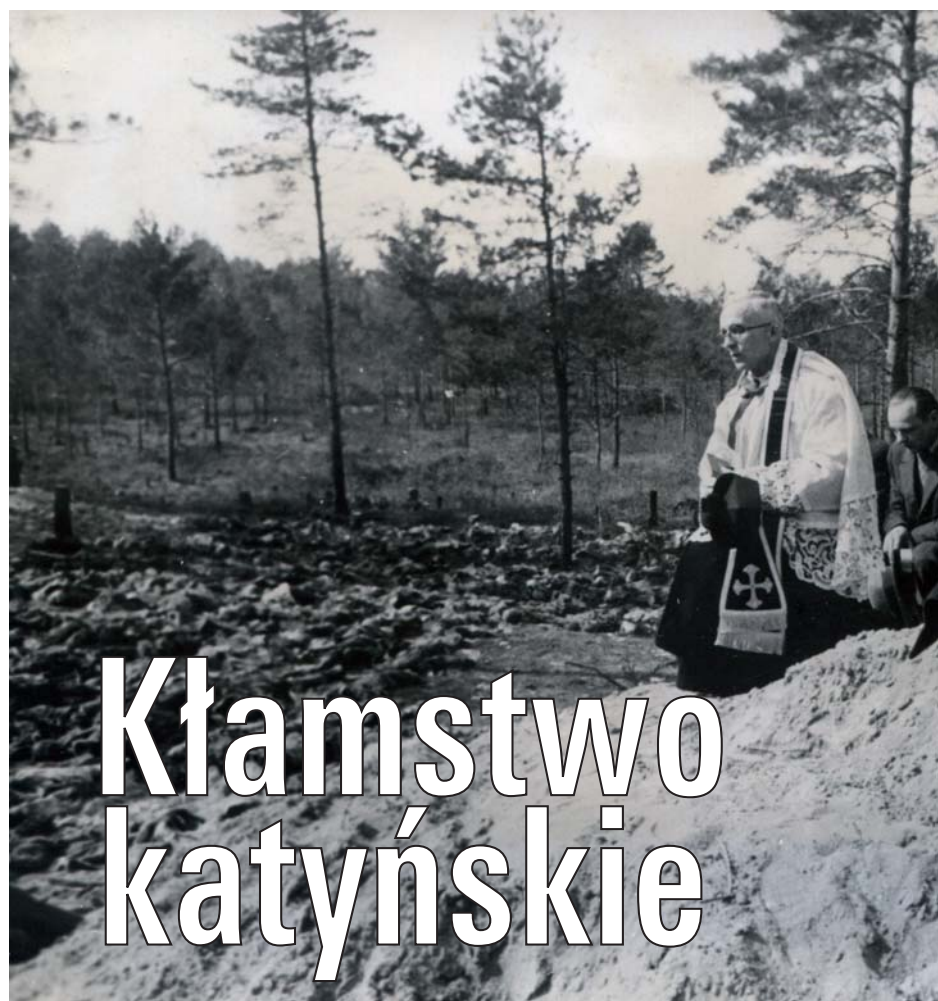


Zbrodni Katyńskiej od samego początku towarzyszyło kłamstwo. Wokół śmierci blisko 22 tys. polskich obywateli, należących do przedwojennych elit II Rzeczypospolitej, perfidna gra toczyła się przez kilkadziesiąt lat. W szerzenie tzw. kłamstwa katyńskiego, czyli zacierania odpowiedzialności za mord NKWD, zaangażowane były nie tylko władze sowieckiej Rosji, ale również podporządkowani im komuniści z tzw. Polski Ludowej.

NORBERT NOWOTNIK

Rzeczpospolita Polska prawdopodobnie jeszcze przez wiele lat będzie odczuwać skutki Zbrodni Katyńskiej, z powodu której straciła wybitnych przedstawicieli polskiej inteligencji. Ofiarami NKWD byli głównie jeńcy wojenni, w tym oficerowie Wojska Polskiego i policjanci, a także więźniowie, którzy jako obywatele wolnej II RP angażowali się w proces odbudowy młodego państwa po 123 latach niewoli. Lekarze, prawnicy, naukowcy, inżynierowie, urzędnicy państwowi – wszyscy oni mogli z powodzeniem przyczynić się do rozwoju Polski. Ich strata – mimo upływu lat – wciąż pozostaje potężnym ciosem ze strony sowieckiego totalitaryzmu, który podobnie jak niemiecki – w osławionej akcji AB – chciał pozbawić Polaków najbardziej wartościowych ludzi.

– *Bilans strat Polski w wyniku Zbrodni Katyńskiej trudno sporządzić. Nie sposób wycenić życia tysięcy zamordowanych Polaków, wyselekcjonowanych przez sowieckie władze jako najlepsi ze swego narodu, tych, dzięki którym Polska mogłaby się odrodzić i osiągnąć dostatni byt po zakończonej wojnie* – podkreślił w monumentalnym dziele



Kłamstwo katyńskie

– historia manipulacji

„Katyń. Zbrodnia, prawda, pamięć” Andrzej Przewoźnik, który jako sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa zginął 10 kwietnia 2010 roku w drodze do Lasu Katyńskiego.

Prawda o Zbrodni Katyńskiej przez wiele lat była ukrywana i mimo że już jest dokładnie opisana w polskiej, a nawet światowej historiografii, to wciąż wiele jej elementów pozostaje niejasnych. Podobnie jest ze stanowiskiem Federacji Rosyjskiej wobec wydarzeń z wiosny 1940 roku, które mimo pozytywnych gestów rosyjskich polityków pozostaje niejednoznaczne. Zaledwie przed kilkoma tygodniami w Lesie Katyńskim Rosjanie umieścili tablicę przedstawiającą fałszywą opo-

wieść o losach jeńców bolszewickich, którzy w 1920 roku trafili do polskiej niewoli. Bulwersująca ekspozycja pojawiła się tam tuż przed planowanym przyjazdem polskiej delegacji na uroczystości do Katynia.

Tajna uchwała z 5 marca 1940 roku

Kluczowym dokumentem, który przesądza o odpowiedzialności najwyższych władz ZSRS za Zbrodnię Katyńską, z Józefem Stalinem na czele, jest sowiecka uchwała z 5 marca 1940 roku. Wydała ją Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) – w skrócie KC WKP(b). Uchwała ta powstała na podstawie notatki, którą ludowy



FOT. ZDJĘCIE UDOSTĘPNIŁ ZA ZGODĄ MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO W WARSZAWIE ODDZIAŁ MARTYROLOGICZNEGO MUZEUM KATYŃSKIEGO. CAŁOŚĆ ANI ŻADNA Z JEJ CZĘŚCI NIE MOŻE BYĆ PRZETWARZANA ANI WYKORZYSTYWANA W CELACH KOMERCYJNYCH

cyzję tę Beria uzasadnia konstatacją, że przetrzymywani jeńcy są „zastwardziałymi, nie rokującymi poprawy wrogami władzy sowieckiej”. W tym samym piśmie wszechwładny komisarz stwierdził, że każdy z polskich jeńców „oczekuje oswobodzenia, by uzyskać możliwość aktywnego włączenia się w walkę przeciwko władzy sowieckiej”.

Polscy obywatele zostali skazani na śmierć, a uchwała sowieckiego politbiura, która o tym zdecydowała, nie była znana polskiej stronie przez ponad 50 lat. Dopiero w 1992 roku na polecenie prezydenta Rosji Borysa Jelcyna szef rosyjskich archiwów prof. Rudolf Pichoja przekazał Polakom w tzw. specjalnej teczce nr 1 najważniejsze dokumenty, w tym marcową uchwałę z 1940 roku, od której rozpoczął się mord jeńców z Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa.

oficerów – ostatniego ogniwa dowodowego mordu na polskich oficerach popełnionego przez NKWD w 1940 roku. Zainteresowany po klęsce III Rzeszy pod Stalingradem podkopaniem wiarygodności ZSRS minister Joseph Goebbels rozpoczął akcję propagandową – przypomniał w zbiorowej pracy „Zbrodnia Katyńska” historyk dr Witold Wasilewski, który w IPN od wielu lat zajmuje się problematyką kłamstwa wokół mordu z 1940 roku.

Należy przypomnieć, że Sowietom natychmiast przystępowali do ukrycia śladów. Miejsca kaźni w Katyniu, Kalininie (obecnie w Twerze), Charkowie były strzeżone, a doły śmierci w Lesie Katyńskim, Miednoje czy w Bykowni pod Kijowem zasypane ziemią i ogrodzone. Mimo tysięcy listów polskich rodzin do swoich ojców i braci ślad po Polakach uwięzionych w Rosji zaginął... Co prawda władze polskie podjęły poszukiwania, jednak nie przynosiły one żadnego rezultatu. Kwestię tę podjął w bezpośredniej rozmowie ze Stalinem gen. Władysław Sikorski, który w grudniu 1941 roku był na Kremlu. W obecności gen. Władysława Andersa i komisarza Wiaczesława Mołotowa, usłyszał jednak od przywódcy Związku Sowieckiego, że polscy oficerowie „uciekli do Mandżurii”.

Kłamstwo Stalina ostatecznie obalili sami Niemcy, którzy wiosną 1943 roku obwieścili światu przerażającą prawdę. Niemiecka Agencja Transocean 11 kwietnia 1943 roku poinformowała o „odkryciu masowego grobu ze zwłokami 3.000 oficerów polskich” w Katyniu, a dwa dni później informacje te ogłoszono oficjalnie na konferencji w Berlinie. – Władze niemieckie udały się do miejscowości Kosogory będącej sowieckim uzdrowiskiem, położonym 16 km od Smoleńska, gdzie dokonały strasznego odkrycia. Znalazły dół, mający 28 m długości i 16 m szerokości, w którym znajdowały się



Ręce ofiar związywano na plecach w tzw. węzeł katyński FOT. ZDJĘCIE UDOSTĘPNIŁ ZA ZGODĄ MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO W WARSZAWIE ODDZIAŁ MARTYROLOGICZNEGO MUZEUM KATYŃSKIEGO. CAŁOŚĆ ANI ŻADNA Z JEJ CZĘŚCI NIE MOŻE BYĆ PRZETWARZANA ANI WYKORZYSTYWANA W CELACH KOMERCYJNYCH

komisarz spraw wewnętrznych Ławrientij Beria skierował do Stalina. Przez lata dokument ten spoczywał w tajnych archiwach Związku Sowieckiego.

Według szefa NKWD sprawy polskich jeńców należało „rozpatrzyć w trybie specjalnym z zastosowaniem wobec nich najwyższego wymiaru kary – rozstrzelania”. De-

Pojedynek na propagandę – Niemcy kontra Sowietom

– Prawda o Zbrodni Katyńskiej nadeszła z niespodziewanej strony. Wczesną wiosną 1943 roku po sygnałach od miejscowej ludności i nieformalnym śledztwie Niemcy zdecydowali się na poszukiwania w Lesie Katyńskim. Wynikiem było odkrycie ciał pomordowanych polskich

ulożone w 12 warstwach trupy oficerów polskich w liczbie 3 tys. Byli oni w pełnych mundurach wojskowych, częściowo powiązani, i wszyscy mieli rany od strzałów rewolwerowych w tyle głowy (...). Ogólna liczba zamordowanych oficerów obliczana jest na 10 tys. – ogłosili Niemcy. Wkrótce po tym komunikacie rozpoczęła się masowa kampania propagandowa prowadzona przez niemiecką prasę i radio. Na miejsce do Katynia zwożono dziennikarzy z wielu państw, także jeńców, w tym Polaków wytypowanych przez władze okupacyjne jako przedstawiciele polskiego społeczeństwa.

Ze strony Niemców była to oczywista „gra”, której celem było osłabienie koalicji antyfaszystowskiej. Wiosną 1943 roku mieli trudną sytuację na froncie wschodnim, więc władzom III Rzeszy zależało na zapewnieniu sobie bezpieczeństwa na tyłach. Tak tę sprawę opisuje Przewoźnik: – *Głównym celem niemieckiej „gry” katyńskimi mogiłami było pozyskanie społeczeństwa polskiego, na którego spontaniczny odruch oburzenia Niemcy liczyli, lub przynajmniej jego neutralności w walce z Sowietami (...). Próbowali też skłócić rząd polski w Londynie z aliancami, a także podważyć pozycję Związku Sowieckiego w antyhitlerowskiej koalicji. Stąd też próby nastawienia polskiej opinii przeciwko Sowietom, aliantom oraz rządowi polskiemu na uchodźstwie i gesty pod adresem polskiego społeczeństwa.*

W odpowiedzi na niemieckie rewelacje Sowieckie Biuro Informacyjne ogłosiło 15 kwietnia 1943 roku, że polscy jeńcy byli zatrudnieni na robotach budowlanych na zachód od Smoleńska i „wpadli w ręce niemieckich katów faszystowskich w lecie 1941 r., po wycofaniu się wojsk sowieckich z rejonu Smoleńska”. Komunikat stwierdzał: – *Niemieckie zbiry faszystowskie nie cofają się w tej swojej potwornej*

bredni przed najbardziej lajdackim i podłym kłamstwem, za pomocą którego usiłują ukryć niesłychane zbrodnie, popełnione, jak to teraz widać jasno, przez nich samych.

Komisja Burdenki

Odpowiedź sowieckiej Rosji w kolejnych miesiącach była jednak jeszcze bardziej zdecydowana. Po wyparciu się odpowiedzialności za zbrodnię i zerwaniu stosunków z polskim rządem Sowietci powołali specjalną komisję, która na miejscu w Lesie Katyńskim miała przeprowadzić własne badania. Dnia 25 września 1943 roku, a więc po ponad trzech miesiącach od zakończenia niemieckich ekshumacji, armia sowiecka zajęła Smoleńsk. Już w październiku teren egzekucji został zabezpieczony, a specjalna grupa NKWD rozpoczęła zacieranie sowieckich śladów po zbrodni i przygotowywanie „dowodów” na winę Niemców.

Też o tym, że to nie Sowietci, ale Niemcy popełnili Zbrodnię Katyńską, miał udowodniać jeden z jej głównych sprawców – Wsiewołod Mierkułow. To on jako komisarz ludowy bezpieczeństwa państwowego schował się za fasadą powołanej 12 stycznia 1944 roku komisji prof. Nikołaja Burdenki. Już jej oficjalna nazwa z góry przesądzała o tym, kto miał być odpowiedzialny za Katyń.

Była to Komisja Specjalna do Spraw Ustalenia i Zbadania Okoliczności Rozstrzelania przez Niemieckich Najeźdźców Faszystowskich w Lesie Katyńskim (w pobliżu Smoleńska) Jeńców Wojennych Oficerów Polskich. Katyńskie mogiły zostały rozkopane, a do ubrań wydobywanych zwłok wkładano dokumenty opatrzone datami od 12 listopada 1940 roku do 20 czerwca 1941 roku. Przesłuchiwano także świadków i stosując przemoc odpowiednio przygotowywano ich zeznania. – *Dokonywane w sposób pokazowy, pod okiem kamer kroniki*

filmowej i licznej grupy dziennikarzy prace miały li tylko legitymizować opinię o niezależności komisji, merytorycznej autentyczności jej prac. Burdenko i inne „osobistości” miały, powtarzając w zakresie podstawowo-



Nieśmiertelnik wydobyty podczas ekshumacji
FOTZDJĘCIE UDOSTĘPNIONE ZA ZGODĄ MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO W WARSZAWIE ODDZIAŁU MARTYROLOGICZNEGO MUZEUM KATYŃSKIEGO. CAŁOŚĆ ANI ŻADNA Z JEGO CZĘŚCI NIE MOŻE BYĆ PRZETWARZANA ANI WYKORZYSTYWANA W CELACH KOMERCYJNYCH

„ Po wyparciu się odpowiedzialności za zbrodnię i zerwaniu stosunków z polskim rządem Sowietci powołali specjalną komisję, która na miejscu w Lesie Katyńskim miała przeprowadzić własne badania

wych ustaleń opracowanie NKWD-NKGB, nadać mu odpowiednią rangę, autorytet „niezależnego gremium” – podkreślił historyk PAN, prof. Wojciech Materski w publikacji „Mord katyński. 70 lat drogi do prawdy”.

Ostateczny komunikat z 24 stycznia 1944 roku zgodny był z wytycznymi Mierkułowa i głównego sprawcy zbrodni katyńskiej Józefa Stalina. – *W Lesie Katyńskim na je-*

sieni 1941 r. niemieckie władze okupacyjne dokonywały masowych rozstrzeliwań jeńców wojennych – Polaków z wyżej wymienionych obozów (...). Masowych rozstrzeliwań jeńców wojennych Polaków w Lesie Katyńskim dokonywał niemiecki urząd wojenny, ukrywający się pod umowną nazwą „Sztab 537 batalionu roboczego” (...). Rozstrzeliwując jeńców wojennych – Polaków w Lesie Katyńskim, niemieccy najeźdźcy faszystowskie konsekwentnie realizowali swoją politykę eksterminacji narodów słowiańskich – ogłosiła sowiecka komisja, co stało się „naukowym” początkiem kłamstwa katyńskiego.

Kłamstwo katyńskie w PRL

Ukrywanie prawdy o Zbrodni Katyńskiej wiązało się również z postępowaniem najwyższych władz

w Gdyni. W 1951 roku została areztowana przez Urząd Bezpieczeństwa po tym, jak rozmawiała z uczniami na temat Zbrodni Katyńskiej, gen. Sikorskiego i Armii Krajowej. Władze skazały ją na pięć lat więzienia. W PRL-u obowiązywała wersja, że zbrodnia była dziełem Niemców.

Przełom

Ostatecznie Związek Sowiecki przyznał się do mordu na polskich oficerach po 50 latach od jego popełnienia – 13 kwietnia 1990 roku. W komunikacie rządowej agencji TASS oficjalnie potwierdzono, że polscy jeńcy wojenni zostali rozstrzelani wiosną 1940 roku przez NKWD. Jako winni wskazani zostali wówczas komisarz NKWD Ławrientij Beria i jego zastępca Wsiewołod Mierkułow.

ona swoistą odpowiedzią na przestępstwa dokonane na jeńcach rosyjskich w Polsce. Z upływem lat liczba jeńców, którzy ponieśli śmierć w Polsce, rosła. Początkowo było to kilkanaście tysięcy, potem mówiono już o 50 tys., a nawet o 80 tys. żołnierzy.

Rosja dziś

W Rosji stosunek do zbrodni sprzed 77 lat pozostaje niejednoznaczny, mimo że potępił ją rosyjski politycy, na czele z prezydentem Federacji Rosyjskiej Władimirem Putinem. Pomijając kłamliwe publikacje, czasem w formie wydań książkowych, które ukazują się w Rosji, problemem okazało się stanowisko rosyjskiego wymiaru sprawiedliwości. Wyraził je podczas postępowania w sprawie tzw. skargi katyńskiej przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu rosyjski wiceminister sprawiedliwości Georgij Matiuszkin, który kwestionował podstawowe fakty w tej sprawie. Broniąc się przed zarzutami polskich obywateli, stwierdził, że zamordowani w Katyniu „zaginieli”.

Przywołując dzieje kłamstwa katyńskiego, należy pamiętać, że problem ten wiąże się ze sprawą budowania porozumienia między Polakami a Rosjanami. Niestety, nie jest ono możliwe bez wyjaśnienia wielu istotnych kwestii dotyczących okoliczności zbrodni, np. ciągle nie odnaleziono listy więźniów zamordowanych na Białorusi (tzw. białoruskiej listy katyńskiej, która dotyczy 3705 obywateli). Polacy wciąż liczą na prawną rehabilitację wszystkich ofiar, przyjęcie właściwej kwalifikacji prawnej Zbrodni Katyńskiej jako ludobójstwa, a także na ustalenie oraz opublikowanie nazwisk inicjatorów i wykonawców zbrodni. Tylko w drodze przyjęcia, że prawda w tej sprawie jest najważniejsza, możliwy jest dialog z władzami Rosji. ■



Kwiecień 1943 roku. Francuski ambasador Fernand de Brinon w Lesie Katyńskim w towarzystwie niemieckich oficerów. FOT. ZDJĘCIE UDOSTĘPNIŁO ZA ZGODĄ MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO W WARSZAWIE ODDZIAŁU MARTYROLOGICZNEGO MUZEUM KATYŃSKIEGO. CAŁOŚĆ ANI ŻADNA Z JEJ CZĘŚCI NIE MOŻE BYĆ PRZETWARZANA ANI WYKORZYSTYWANA W CELACH KOMERCYJNYCH.

PRL, które w tej sprawie były posłuszne Kremlowi. W Polsce nikt nie mógł publicznie mówić o tym, że Zbrodni Katyńskiej dokonali funkcjonariusze sowieckiej Rosji. Władze komunistyczne konsekwentnie wymazywały pamięć o wydarzeniach z wiosny 1940 roku. Przykładem może być przedstawiona w ostatnim czasie przez Archiwum IPN historia Marii Odyniec – nauczycielki szkoły budowy okrętów

Z kłamstwem katyńskim wiąże się także sprawa tzw. anty-Katynia. Po upadku komunizmu Rosjanie sformułowali fałszywe oskarżenie mówiące, że w obozach dla sowieckich jeńców wziętych do niewoli podczas wojny polsko-bolszewickiej pozbawiono życia dziesiątki tysięcy Rosjan. Propagandowa teza brzmiała: co prawda Stalin i jego najbliższe otoczenie ponoszą odpowiedzialność za Zbrodnię Katyńską, ale była